Nr 221. We Lwowie Niedziela dnia 27. Września 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Redakcja „Dziennika Polskiego“ przeniesioną została do domu przy ulicy Sobieskiego l. 28.

Lwów 26. września.

Dziś w południe zbiera się deputowani królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych wraz z parami monarchji austro-węgierskiej celem wysłuchania mowy tronowej, zagajającej prace nowego okresu ustawodawczego. Ważna to chwila, kiedy naród z ust monarchy dowiaduje się o kierunkach i celach polityki, do których gabinet dążyć będzie w przyszłości. Chwila to tem ważniejsza, że w monarchji austro-węgierskiej powaga monarchy i jego wpływ osobisty na ukształtowanie się i rozwój stosunków politycznych mają znaczenie decydujące. Nie znamy jeszcze treści mowy tronowej, lecz wolno domyślać się, że dzisiejsza mowa tronowa nie będzie w ogólnych zarysach różnić się od mowy tronowej wypowiedzianej przy zagajeniu Rady państwa w roku 1879. Hrabia Taaffe tak jak wówczas stoi na czele gabinetu, większość w Izbie poselskiej co do swego charakteru ta sama co wówczas, cele więc i kierunek polityki wewnętrznej podobne są do ówczesnych, a droga wytknięta do osiągnięcia tych celów będzie ta sama co w latach ubiegłych.

Powtarzamy więc, że mowa tronowa w ogólnych zasadach podobną będzie do mowy rozpoczynającej wrzekomą erę autonomiczną, która wówczas zapewniała, że Austrja winna być i będzie schronieniem dla wszystkich swych narodowości. W szczegóły nie wda się mowa tronowa. Dotknie zapewne z lekka najważniejszych kwestyj politycznych, które znajdują się na porządku dziennym, a więc z polityki zewnętrznej, ugody austro-węgierskiej, z zewnętrznej sprawy na Półwyspie bałkańskim.

Mimo doniosłości, jaką przywiązujemy do słów monarszych, wygłoszonych w uroczystej chwili zagajenia Rady państwa — ważniejszym aktem będzie dla nas adres, a raczej odpowiedź na słowa cesarskie. Mowa, której ułożenie należy do Rządu, jest jego programem, adres zaś, który wychodzi od większości Izby poselskiej, winien być programem prawicy. W adresie tym powinne być wyrażone wszystkie postulaty i żądania, do których dąży większość jako stronnictwo polityczne. Prawica nie jest u nas stronnictwem jednolitem, składa się bowiem z partyj, z których każda ma swoje zapatrywania na środki i drogi, jakiemi ma być urzeczywistniona, ale niemniej zgodne z całością i dobrem monarchji. Dla tego też w adresie powinne być wyrażone te żądania, na które zgodzi się cała prawica. Korzyść, jaką by prawica i jej stronnictwa polityczne osiągnęły przez wyrażenie tych żądań, jest jasna. Miałaby wyraźnie i stanowczo skreślony program swej przyszłej działalności i wiedziałaby, co w przyszłym okresie ustawodawczym dla się osiągnąć. Tego nie uczyniła prawica w r. 1879. Adres był wówczas podobny do mowy tronowej, bez jakiejkolwiek myśli politycznej ujętej w formę programu. Tem to częściej tłumaczy się to następstwo, że pierwsza kadencja ery autonomicznej rozpoczęta wśród radości ludów oraz monarchji austrjackiej, zakończyła się tak małemi korzyściami dla autonomistów. Spodziewamy się, że prawica nauczona doświadczeniem, błędu tego nie powtórzy, tem bardziej, że i stosunki są inne a korzystniejsze jak wówczas. Tekst adresu z r. 1879. może być tłumaczony bezbarwnością ówczesnego Rządu, który chwiał się „ponad stronnictwami“, tudzież brakiem spójności na prawicy. Teraz stosunki się zmieniły. Rząd przyznaje się do prawicy i uznaje ją poniekąd za stronnictwo rządowe, a pojedyncze Kluby są skonsolidowane pod Komitetem wykonawczym. Mogą się więc zdobyć na adres bardziej stanowczy i pozytywny aniżeli w roku 1879.

Jęk boleści wyrywa się z piersi, albo raczej z artykułu wstępnego wczorajszej *N. fr. Presse*, bo zmuszoną jest skonstatować, że powstał Klub niemiecki, przeciw któremu zjednoczona lewica walczyła wszelkiemi siłami. „Odpowiedzialność za skutki tego postanowienia — pisze z rezygnacją monitor opozycji — niechaj spadnie na tych, którzy nie spoczęli dopóty, aż znikła zjednoczona lewica i utworzono Klub niemiecki. Z wytężoną uwagą należy teraz śledzić akcję nowego stronnictwa. W parlamencie zasiadają teraz mężowie, którzy stworzyli wszystkie owe głośne rezolucje, którym wszelki opór był za łagodny. Teraz mają mandaty, własny Klub, a krytyk stał się sam autorem i niechaj pokaże, że umie trafić w sedno rzeczy. Naprzód więc z owemi górującemi talentami, z mowami, które jak orkan oczyszczą ławę ministerjalną. Naprzód z genjuszami, którzy potrafią znarodowić Tyrol, by usunąć Lienbachera i Liechtensteina z ich okręgów wyborczych! Naprzód z tym zapałem i siłą, co zniszczyć muszą wszelki system przeciwny!“

Neue fr. Presse wyzywa więc posłów z Klubu niemieckiego i czeka ich działalności ale sama nie wierzy w ich powodzenie. Dla tego też dalej nawołuje do zgody i nie traci nadziei, że kiedyś przyjdzie do tej zgody i jedności. „Zjednoczona lewica nie istnieje“—kończy żałośnie główny jej organ—„ale przyjdzie dzień, kiedy pamięć jej w szlachetnym zajaśnieje blasku, kiedy każdy poseł niemiecki zmuszony będzie uznać jej zniszczenie za gwałt smutnego obłędu i najwyższej niedojrzałości politycznej.“

„Romania irredenta.“

Pod tym tytułem czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej*: „Ck. wachmistrz żandarmerji z Arbory p. Wilkowicz, nadesłał do tutejszej c. k. krajowej komendy żandarmerji następujący sensacyjny raport:

„„Dnia 15. bm. dostrzegłem przez okna koszarowe gościńcem idące, z powierzchowności sądząc, jakieś bardzo podejrzane indywiduum. Odkomenderowałem natychmiast żandarma Kazimierza Rafalskiego do służby lokalnej, który niebawem do koszar wróciwszy, przyprowadził z sobą to indywiduum, jako włóczęgę bez legitymacji. W koszarach, w obecności stacjonowanych tu żandarmów, przedsięwziąłem ścisłą rewizję u tegoż podejrzanego i znalazłem pisma treści podburzającej, a mianowicie wzywającej do zagłady żydów, ormian i chrześcian. (Może katolików? Przyp. Red. *Gaz. Pol.*). Na zadane mu pytania, przyznał się tenże, że odbywa podróż w imieniu rumuńskiej irredenty, ażeby bukowińskich mieszkańców nakłonić do powyższych czynów. Dalej, znalazłem przy nim notatki o górskich okolicach powiatu Kimpolung, w których, według jego własnego zeznania przez 14 dni przebywał, a to przez dni kilka w Kimpolungu i Wamie u księży, nauczycieli, jak również i u innych majętniejszych osób. Podaje, że pochodzi z Jas (Rumunji) i że się nazywa Demeter Moralescul. Tenże został przyaresztowany i odstawiony do ck. Sądu powiatowego w Solce““.

„Po zamknięciu gazety otrzymujemy z Jas następujące wiadomości: Aresztowany na Bukowinie emisarjusz, Demeter M o r a l e s c u l jest tu, w Jasach, osobistością powszechnie znaną. Przed kilkoma laty trudnił on się sprzedażą różnych broszurek, przez siebie pisanych, a traktujących o kwestji żydowskiej ze stanowiska antysemickiego. Gdy nie popłacała sprzedaż, trudnił się żebraniną, a nawet, jak mówią niejednokrotnie przekraczał siódme przykazanie i z tego się utrzymywał. Ma on tu ustaloną opinię włóczęgi.

„Przez jakiś czas zdradzał zboczenie umysłu i nawet przebywał w domu obłąkanych, zkąd go ostatecznie uwolniono, podobno, jako symulatna. Włóczył się później po hotelach i restauracjach, dokuczając gościom swemi broszurkami i narażając się na częste wyrzucenie za drzwi. Jest to indywiduum moralnie całkowicie upadłe.“

Korespondencje.

Kraków 25. września.

(*Sprawy żydowskie. Koncert „Lutni“ w Kasynie powszechnem. Poseł Jarosz z Nowego Sącza*).

Gmina izraelicka w Krakowie przystępuje dnia 28. września br. do urny, by wybrać połowę swej reprezentacji do Zboru izraelickiego na dalsze dwulecie, t. j. na lata 1886 i 1887. Jeżeli już przed dwoma laty w skutek wyborów nastąpił w zarządzie zwrot ku lepszemu, to w roku bieżącym nastąpi prawdopodobnie zupełne odrodzenie Reprezentacji przez wybór takich członków, którzy obok zachowania przepisów Mojżesza mają się postarać o zupełne połączenie żydów krakowskich ze społeczeństwem polskiem, a to zdążając do jak największego kształcenia młodzieży żydowskiej w szkołach publicznych, znosząc równocześnie 25 istniejących tu chajderów. Zdążając dalej do zupełnego wyrugowania języka niemieckiego a zastąpienia tegoż językiem polskim we wszystkich funkcjach religijnych, gmina ma zamiar postarać się o rabina z wysokiem wykształceniem, idącego w ślady byłych wielkich rabinów warszawskich, krakowskich i poznańskich, udzielających śluby w języku polskim, przemawiających po polsku w bożnicach i na cmentarzach żydowskich, głoszących żydom wszędzie ich obowiązki w obec kraju rodzinnego w kierunku miłości bliźnich innego wyznania.

Główną zasługę tego przełomu przy wyborach przypisać należy p. namiestnikowi Z a l e s k i e m u i referentowi w Ministerstwie oświaty i wyznań w Wiedniu radcy ministerjalnemu p. G n i e w o s z o w i i prezydentowi Magistratu p. S c h m i d t o w i, popierali oni bowiem na każdym kroku dzisiejszą dotychczasową słabą większość w reprezentacji Zboru przeciw zwolennikom obskurantyzmu, separatyzmu, chajderów i rabinów-cudotwórców, nieumiejących w dodatku ani słowa po polsku.

W Kasynie powszechnym odbędzie się w dniu 28. września koncert „Lutni,“ poczem goście nasi podejmowani będą przez dość liczne grono członków kasynowych. Udział w koncercie będzie wielki, mimo że sala jest bardzo obszerną bo może pomieścić przeszło 600 osób.

Jeden z najznakomitszych posłów w kraju, poseł do Rady państwa p. Leonard J a r o s z, wniósł podanie do Ministerstwa sprawiedliwości o przeniesienie go po przeszło 40-letniej służbie w stały stan spoczynku jako prezydenta Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Znając pracowitość p. Jarosza można się spodziewać, że jako poseł odda się wyłącznie sprawom publicznym.

Rada państwa.

Do Komitetu wykonawczego prawicy należą teraz następujący posłowie: Z K o ł a p o l s k i e g o: Grocholski, Czerkawski, Jaworski, Czartoryski, Smarzewski. Z K l u b u c z e s k i e g o: Rieger, Ryszard, Clam, Zeithamer, Trojan, Szrom. Z K l u b u H o h e n w a r t a: Hohenwart, Giovanelli i Klaic. Z K l u b u L i e c h t e n s t e i n a: Liechtenstein i Lienbacher. Ostatnie dwa kluby domagają się powiększenia liczby swych reprezentantów w komitecie wykonawczym. Wątpić jednak należy, czy inne stronnictwa prawicy zgodzą się na to żądanie.

W kołach parlamentarnych panuje zapatrywanie, że przez ukonstytuowanie się Klubu trentyńskiego (do którego należy siedmiu Włochów) Klub C o r o n i n i e g o nie będzie utworzony. Coronini, Schwegel i liberalni włoscy posłowie prowincyj nadbrzeżnych muszą przejść do klubu dzikich. Zdaje się, że hrabia Adolf Dubsky przejdzie do Klubu niemiecko-austrjackiego, a hrabiowie V e t t e r, B e r c h t o l d i Z e r o t i n, tudzież landgraf F ü r s t e n b e r g po największej części będą głosować z prawicą. Siedmiu członków Klubu trentyńskiego chciało porozumieć się z klubem Hohenwarta i była nawet chwila, że myślano o połączeniu. Zachodziły jednakowoż wielkie trudności. Klub ten ma w obec prawicy zachować zupełną neutralność.

Wydalanie z Prus.

Na wczorajszem posiedzeniu pełnego Komitetu dla wygnańców z Prus wybrano przewodniczącym Komisji wykonawczej p. Jana D o b r z a ń s k i e g o. Biuro Komisji wykonawczej znajduje się w hotelu Żorża nr. 2. pierwsze piętro, a otwarte jest od godziny 10 rano do 2 popołudniu, a wieczorem od 4 do 6 godziny.

Ktoby potrzebował ekonomów, leśników, ogrodników, włodarzy, rzemieślników rozmaitych zawodów, furmanów lub ludzi do różnych robót ręcznych lub gospodarstwa rolnego, raczy łaskawie sgłosić się do tego biura listownie lub ustnie w oznaczonych powyżej godzinach.

Bardzo wielu tutejszych kupców i przemysłowców sprowadza towary z fabryk pruskich a mianowicie z Berlina, Lipska, Cassel i tp. Otóż dowiadujemy się z przyjemnością, że w zamian za brutalne wydalania Polaków z Prus kilka znanych nam firm lwowskich zerwało już stosunki handlowe z Niemcami i poczynają wchodzić w układy z fabrykami państwa austrjackiego lub Rzeczypospolitej francuskiej. Pochwalić musimy ten prawdziwie godny postępek i radzibyśmy, aby gremialne zerwanie wszystkich polskich firm w kraju naszym z firmami pruskiemi przekonać mogło, że potrafimy choć w części dać tym sposobem uczuć Prusakom wygnanie naszych współbraci. Polecamy gorąco tę sprawę właśnie mającemu się odbyć zjazdowi chrześciańskich kupców i przemysłowców.

Krakowski Komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami odbył onegdaj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki. W posiedzeniu wzięli udział pp. Asnyk, Cieszkowski, Cyfrowicz,, Chyliński, ks. kanonik Fox, Gaydzicz, Geisler Kornecki, Romanowicz, Słonecki, Szpakowski, Zawiłowski, Zoll, Żółtowski. Obowiązków sekretarza podjął się akademik p. Aleksander Hoszowski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, podał przewodniczący do wiadomości Komitetu, iż składki na rzecz wygnańców wynoszą 3.066 zł. 79 ct. Rozchód wynosi 1248 zł. 30 ct., a kwota ta jest dla tego tak znaczną, gdyż D y r e k c j e k o l e i ż e l a z n y c h, m i m o t r z e c h k r o t n y c h p o d a ń i p r o ś b, n i e r a c z y ł y u w z g l ę d n i ć s m u t n e g o p o ł o ż e n i a w y g n a ń c ó w i n i e p r z y z w o l i ł y n a z n i ż e n i e c e n y b i l e t u j a z d y. Dotąd umieszczono 139 wygnańców, a 76 żon tychże i 171 dzieci, razem kwaterowano kolejno, żywiono i wyprawiono 376 osób.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, uchwalił Komitet: 1. Wystosować do Koła polskiego petycję o zajęcie się sprawą wydalań z Prus i uczynienie wszelkich kroków, jakie w tej mierze Koło uzna za stosowne i skuteczne. Do Komisji, która ma się zająć ułożeniem tej petycji, zostali wybrani pp. prof. Zoll, Romanowicz i Chyliński.

2. Uchwalono starać się w odpowiedni sposób o przyspieszenie sprawy pozwolenia zbierania składek dla wygnańców.

3. Uchwalono podawać do dzienników wszelkie sprawdzone fakta o brutalnem postępowaniu żandarmów pruskich z wygnańcami, gdyż skonstatowano, że troje małych dzieci niejakiego Czartorego, wskutek sprzeczki żony jego z żandarmem pruskim, odstawił żandarm do granicy bez opieki, a matkę ich aresztował. Mówiono także o kilku innych podobnych zajściach, lecz postanowiono nie podawać ich do publicznej wiadomości przed sprawdzeniem takowych.

4. Przyjęto z wdzięcznością do wiadomości, iż dr. Franciszek Bylicki zamierza dać w październiku koncert na rzecz wygnańców i polecono pp. Asnykowi, Cieszkowskiemu i Chylińskiemu, aby się zajęli wspólnie z p. Bylickim ułożeniem programu i całem urządzeniem koncertu.

5. Dla powiększenia funduszów ułożono program festynu, odbyć się mającego w Ogrodzie krakowskim w sobotę d. 26. września.

6. Wskutek oświadczenia przewodniczącego, iż ma pewne doniesienie, że z d. 1. października tysiącami napływać będą wygnańcy z rodzinami do Galicji, uchwalono, aby się odwołać do wszystkich Komitetów pozawiązywanych w Galicji, o pomoc w kwaterowaniu i umieszczaniu wygnańców.

Wydalony z Prus gorzelnik i piwowar, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Wiadomość nadesłać należy do Komitetu Opieki nad wygnańcami w Prezydjum tut. Magistratu.

Wydaleni z Prus potrzebują umieszczenia:

1. Kominiarz, mistrz, w kluczu lub większych dobrach. 2. Kuśnierz, fachowy, żonaty, 2 dzieci. 3. Ślusarz, żonaty. 4. Ślusarz, żonaty, 3 dzieci. 5. Stolarz, żonaty, 3 dzieci.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Z Wiednia donoszą: Między reprezentantami mocarstw panują różne wprost przeciwne zapatrywania. Niektórzy z nich równie jak i tutejsze sfery rządowe obstają przy zapewnieniu, że zajścia we wschodniej Rumelji były zupełną niespodzianką dla trzech mocarstw, i że ks. Aleksander był zmuszony albo abdykować, albo wystąpić jako oswobodziciel wschodniej Rumelji. Inni zapewniają znów, że trzy cesarstwa widocznie nietylko były przygotowane na te zajścia ale nawet porozumiały się co do planów i metody wyparcia się postępku księcia bułgarskiego, a następnie załatwienia tej sprawy w drodze pokojowej. W każdym razie wszystkie mocarstwa mają zamiar przynajmniej na razie zlokalizować rozruchy, o ile się to da uczynić, ale wszystkie uznaja, że nawet tymczasowe pokojowe załatwienie tej kwestji i uznanie faktów wkrótce musi mieć dalsze następstwa. Wzmocnienie Serbji, Grecji i inne nieprzewidziane zajścia są możliwe, a wszystko to może sytuacje i plany pokrzyżować, zmienić i bieg wypadków przyspieszyć, tak, iż mogłoby przyjść do rozwiązania całej kwestji wschodniej; możebną też jest ewentualność ograniczenia Turcji do Stambułu i okolicy, tudzież konieczność pacyfikacji Albanji i zajęcia Saloniki przez Austrję. Rozwiązanie i zawikłanie zależy od tego, czy uda się Porcie zażegnać powstanie w Macedonji. Ten też cel mają tureckie dyspozycje militarne. Tymczasem panują obawy przed klęskami wojny domowej w Rumelji, ponieważ muzułmanie organizują zbrojne bandy. Serbja gotową jest zająć Starą Serbję, jeśli sytuacja ją do tego zmusi, lub mocarstwa na to zezwolą. Obecnie nie obawiają się tu wielkiej wojny, ale przypuszczają możliwość wysunięcia całej kwestji na porządek dzienny.

Do praskiej *Politik* telegrafują z Filipopola *via* Zagrzeb: Ukaz książęcy mianuje dra Stransky'ego komisarzem, a Slavejkova i Rujeva podkomisarzami. Wszyscy urzędnicy, którzy trzymają z rewolucją, pozostają na swych stanowiskach. Pięciu notablów bułgarskich, wysłano jako deputację narodu bułgarskiego z prośbą do cara o opiekę i poparcie.

Dotychczasowy minister wojny, Cantacuzeno, mianowany rosyjskim konsulem w Sofii, ministrem wojny zaś Bułgar, Nikiforov. Rosyjscy ochotnicy przybywają masami. Zorganizowano legjon dziewcząt, do którego cisną się Bułgarki. Slavejków, czczony przez Bułgarów, jak ojciec

Kronika lwowska.

(*Nowa obywatelka. Odwet na Prusakach. Teatr krakowski. Czego we Lwowie nie biorą na serjo. Wniosek kronikarza. Z Koła polskiego.*)

Nadzwyczajne poruszenie umysłów zapanowało od kilku dni w naszej stolicy. Nie otwarcie Rady państwa wszakże jest jego powodem, ani rewolucja bułgarska. Stała się owszem rzecz nadzwyczajna na własnym naszym bruku. W menażerji u r o d z i ł a s i ę małpa. Dotychczas małpy wychowywały się tylko u nas w znacznej ilości i w niepoślednim gatunku; ale ażeby małpa całkiem gotowa przyszła na świat we Lwowie, tego jeszcze nie bywało. Można też sobie wyobrazić, jak wszystko ciśnie się do menażerji, i jak wszystkie rozmowy obracają się około tego jednego przedmiotu. W jednej chwili gruchnęło od rogatki do rogatki, że młoda małpeczka urodziła się wyblanszowana i wyróżowana, z malowanemi brwiami, z tiurniurą, i ze stopami wykoszlawionemi i nagniecionemi od ciasnego obuwia. Dodawano z podziwieniem, że miała suknię ciemną kaszmirową, opatrzona trzystupięćdziesięcioma kokardkami, fontaziami itp. różnobarwnemi, i ubraną z przodu białemi koronkami nakształt pokrowca, zupełnie jak fotel, który się chce zaszanować. Wszystkie inne małpy opowiadają zresztą o niej, że miała już znajomość z pewnym „młodym hrabią,“ jakoteż z rotmistrzem od ułanów. Dalsza jej karjera zdaje się być zapewnioną.

Mniej nierównie zwróciła na siebie uwagi polemika *Gazety Narodowej* z *Nową Reformą* o odwet na poddanych niemieckich za wydalanie ziomków naszych z Prus. Nie ma wątpliwości, że taki *exodus* pruski z Białej, z Bielska, a przedewszystkiem z Łodzi miałby w sobie coś bardzo ponętnego dla oka, ale ostatecznie *Gazeta Narodowa* ma słuszność, że nie godzi się karać ludzi niewinnych za złość ich rządu. Co do mnie, ofiaruję się cierpieć o dwóch Prusaków więcej w najbliższem mojem sąsiedztwie, ale pod tym warunkiem, że Prusacy wydalając tylu Polaków, wydalą także nakoniec i Kraszewskiego z Magdeburga i wyszlą go zagranicę. Prusak w Galicji nie jest strasznym, najczęściej bowiem bankrutuje na wszystkiem do czego się weźmie. Hrabia Blücher von Wahlstatt dokazał przecież tej sztuki, że nie trwoniąc, zrujnował się na takim majątku, jak Uście Biskupie. Moich nadliczbowych dwóch Prusaków namówiłbym do jakiego przedsiębiorstwa, któreby ich do roku wykierowało na tureckich świętych, np. do wydawania tygodnika literackiego na wielką skalę.

Ad vocem przedsiębiorstw: szanowny czytelnik wziął zapewne także udział w homerycznym śmiechu, jaki wybuchł na wiadomość, że p. Koźmian oddał teatr krakowski p. Glücksohnowi i że ten p. Glücksohn był dotychczas, delikatnie mówiąc, ajentem do spraw pieniężnych byłej dyrekcji teatru. Lwów nie jest tak starym i tak poważnym grodem, jak Kraków — a jednak wątpię, by się kto ośmielił zażartować z niego w ten sposób. Ze Lwowa w ogóle zażartować trudno, bo nie ma żartu, któregoby tu nie brano na serjo. Gdyby się kto odezwał n. p., że uczniowie szkół średnich i ludowych powinni mieć prawo wyboru członka do krajowej Rady szkolnej, wniosek taki wywołałby poważną i gruntowną dyskusję. Gdyby zapowiedziano zjazd chrzescijańskich szklarzów i pieczętarzów, i gdyby powstała wątpliwość, czy znajdzie się lokal dość obszerny na pomieszczenie takiej masy ludzi, całe miasto łamałoby sobie głowy nad wynalezieniem odpowiedniej sali. Kto wie zresztą, gdyby się pojawiła propozycja utworzenia posady archiwisty miejskiego, albo zakupienia kilku obrazów historycznych w celu przyozdobienia niemi sali radnej, roześmianoby się może, biorąc to za żart oczywisty.

Może też wywoła dyskusję i utoruje sobie drogę wniosek, który tutaj nie na żarty stawiam. Do gmachu sejmowego prowadzi najpiękniejsza w mieście ulica, której zostawiono nazwę Majerowskiej z powodu skrupułów prawniczych dość nieuzasadnionych. Zważywszy, że ulica ta — jak powiadam — prowadzi do gmachu sejmowego; zważywszy dalej, że najpiękniejszym pomnikiem życia parlamentarnego w Polsce i jedną z najcenniejszych naszych pamiątek historycznych jest dzieło Sejmu czteroletniego; wnoszę: ażeby ulicę tę nazwać u l i c ą T r z e c i e g o M a j a. Za trzy lata przypada stuletnia rocznica skonfederowania się Stanów Rzeczypospolitej w celu dokonania wielkiego aktu odrodzenia się Polski. Godziłoby się, ażeby nasze miasto, które naówczas już było „rewindykowane“, ale w którego murach niejedno serce żywiej biło na odgłos tego, co się działo w Warszawie, w ten sposób przynajmniej uczciło chlubne wspomnienie przeszłości.

W życiu parlamentarnem polskiem, o którem wspomniałem, od bardzo już dawnego czasu nie było mowy o sprawach i stosunkach, które poruszył ks. Chotkowski na pierwszem zgromadzeniu Koła polskiego. Pogaństwo i prawdziwa wiara, władza biskupia, władza królewska i wolność obywatelska, kiedyż to wszystko było przedmiotem dyskusji? Ha, jeszcze na owym wiekopomnym Sejmie za czasów Zygmunta Augusta, kiedy szlachta polska — nie owa szlachta, co sejmikowała w obozach a rąbała się na sejmikach, ale owa dawna prawdziwa szlachta z pod Grunwaldu i Orszy, stanęła w obec arcybiskupów i biskupów z Pismem Świętem Nowego Zakonu w ręku, z surowemi słowami prawdy w ustach, groźna i tą powagą, którą daje rozum i piorunami tego świętego gniewu, który płynie z głębokiego przekonania — stanęła, domagając się s z c z e r e g o s ł o w a B o ż e g o, wolnego od pogańskich przyczepek i dodatków. I wówczas to, kiedy w całym katolickim świecie święta inkwizycja zapalała swoje stosy, zdumiona Europa dowiedziała się, że król katolik, że synowiec świętego Kazimierza domaga się w Rzymie zaprowadzenia języka polskiego w służbie bożej, komunji pod obiedwiema postaciami, zniesienia celibatu księży i zwołania soboru, jako najwyższej instancji w sprawach wiary. Jakże to strasznie dawno było, i jak żywo odezwanie się ks. Chotkowskiego przypominało tę dawną piosenkę, chociaż z innego zupełnie tonu. Ksiądz Ch. twierdzi, że w ustawodawstwie austrjackiem istnieją postanowienia pogańskie. Miałożby to być prawdą? Czy istnieje może jaki przepis, nakazujący obywatelom cześć dla jakich fetyszów, oddawanie ukłonów jakim malowidłom albo figurom z kamienia, kruszcu, porcelany, drzewa lub innego materjału? Czy istnieje może jakie rozporządzenie ministerjalne, mocą którego c. k. poddany musiałby pewnym ludziom po ich śmierci przyznawać przymioty boskie wszechobecności i wszechwiedzy? Jeżeli przepisy i rozporządzenia podobne, albo inne w tym duchu, rzeczywiście istnieją, to w istocie byłoby rzeczą pożądaną, ażeby były usnięte. Bałwochwalstwo nie zgadza się z temi pojęciami o Bóstwie, które zaczerpnęliśmy z nauki Chrystusa, a w świecie cywilizowanym dla fetyszyzmu miejsca być nie powinno.

Jan Lam.

narodu, przyjmował rozmaite deputacje, a pomiędzy niemi deputację kroacką, która przybyła z życzeniami narodu kroackiego. Do wojsk, odchodzących ku granicy, miał książę przemowę, w której powiedział między innemi: „Bohaterowie! Nie mamy nic przeciw Turkom, będziemy jednakże umieli bronić praw naszych. Miejcie zaufanie do mnie, ja zaś mam nadzieję pomyślnego skutku." Ufortyfikowanie punktów granicznych postępuje, a kobiety przygotowują się do pielęgnowania chorych i rannych. Tylko dzieci i starcy pozostają w domu. Za granicą zamordowano jednego Bułgara, drugiego zaś ciężko raniono. Zbrodni tej dopuścili się sfanatyzowani Turcy, mimo to obchodzą się Bułgarzy ze wszelkiemi względami z Turkami, tak w Filipopolu, jak i w innych miejscowościach rumelskich.

Z Wiednia donoszą pod datą 24. bm.: Okólnik Porty do mocarstw traktatowych w sprawie wschodnio-rumelijskiej nadszedł tu dziś. Treść okólnika zastrzega się przeciw unji bułgarskiej i apeluje do mocarstw, aby wsparły Turcję w utrzymaniu *status quo*. Słychać, że Porta nie zapowiada zbrojnego ze swej strony wkroczenia, [illegible] odwołuje się do praw swoich co do interwencji. W rzeczy samej, zamierza Porta zająć stanowisko wyczekujące, jak o tem [illegible] donoszą z Londynu i z Aten. Turcy obsadzili wprawdzie miejscowość Kabilar w dystrykcie Kizil Agacz, położoną na granicy wschodniej Rumelji; krok ten nie jest jeszcze jednakże początkiem operacji wojskowej, jak o tem w sposób przesadny donosi depesza z Sofji. W Macedonji panuje dotąd zupełny spokój. Ruch w Diakowie nie stoi w żadnym związku z wypadkami rumelijskiemi, a stanowisko zajęte przez sfery decydujące, nie opiera się wprawdzie wkroczeniu Porty, ale także i nie zachęca jej do tego ze względu na zawikłania, jakieby wskutek interwencji Porty konieczne powstać musiały. Przygotowania serbskie uważają tu jako konieczne środki ostrożności, które Serbja przedsięwziąć musiała, które jednakże przy znanem umiarkowaniu zaprzyjaźnionego państwa nie przekroczą z pewnością granic, zakreślonych staraniem o interesa serbskie.

Wystosowany do mocarstw okólnik księcia Aleksandra z d. 6. bm. st. st. brzmi dosłownie: „Ponieważ dawny stan wschodniej Rumelji przestał istnieć, lud ogłosił mnie przez powszechne głosowanie swoim księciem. Mieszkańcy [illegible] bułgarskiego prosili mnie jednomyślnie, abym zamianowanie to przyjął. Biorąc na uwagę święty mój obowiązek względem mego ludu, przyjąłem je przez proklamację do ludu bułgarskiego. Przybywszy do Filipopola i ująwszy ster Rządu, oświadczam w sposób najuroczystszy, że połączenie obu Bułgarji dokonało się bez nieprzyjaznego celu względem cesarskiego Rządu ottomańskiego, którego uznaję zwierzchnictwo. Ręczę za spokojność obu krajów i za bezpieczeństwo mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania. Udaję się do JCMości i jego Rządu z prośbą, aby uznał ten nowy stan rzeczy, i przedłożyć raczył, aby JCMość Sułtan zatwierdził tę unję dla uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi, lud bowiem gotów jest ofiarą życia bronić dokonanego faktu.

podp. *Aleksander*".

Zaraz po uwięzieniu Gawrila pasza przyjęto w Zofji trzy proklamacje. Pierwsza wspomina o utworzeniu w Rumelji wschodniej prowizorycznego Rządu pod kierunkiem redaktora *Borby* p. Stojanowa, druga donosi o proklamowaniu unji Rumelji wschodniej z księstwem bułgarskiem, i o wysłaniu milicji rumelijskiej do Jamboli, Burgas i Tirnowo-Semenli. Druga proklamacja zwraca się w gorących słowach do ludu bułgarskiego z żądaniem poparcia unji, a następnie odzywa się do ks. Aleksandra: „Od ciebie książę spodziewamy się, iż udzielisz armji rozkaz wyruszenia na granicę rumelijską. Musisz teraz okazać, iż jesteś zwierzchnikiem godnym naszej wybranej ojczyzny. Honor i przyszłość Bułgarji apelują do ciebie". Trzecia wreszcie proklamacja wzywa wszystkich mieszkańców stolicy na meeting, w którym wzięło udział 10,000 osób, a który zagajony został gorącą przemową ex-ministra Slaweykowa. Na meetingu uchwalono prosić księcia o mobilizację armji bułgarskiej dla odparcia inwazji tureckiej.

Donoszą do *Polit. Corr.*, iż gdy Gawril pasza został uwięziony, i gdy mu powiedziano, iż dobro ojczyzny tego wymaga, odpowiedział on: „I ja jestem Bułgarem" — i dał się uwięzić bez najmniejszego oporu.

Do Sofji nadeszło sześć baterji bułgarskich. Pierwszy pułk kawalerji bułgarskiej odejść ma do Filipopola. W mieście panuje obawa, aby wojska tureckie nie wyruszyły z Macedonji do Sofji. W Bułgarji donoszą: W obozie w [illegible] skoncentrowane dwa bataliony otrzymały rozkaz wyruszenia do Niszu. Komendancje poszczególnych okręgów donoszą o szybkim napływie ze wszystkich stron powołanych żołnierzy. Podług krążących pogłosek ma Osman pasza przekroczyć granicę rumelską z 10 taborami z Adrjanopola (?). Przedwczoraj i wczoraj były już utarczki wojsk tureckich z Bułgarami powstańcami.

Budapester Tagblatt donosi z wiarogodnego źródła serbskiego, że ks. Karageorgewicz przybył z Paryża we wtorek wieczór do Pesztu i po krótkim pobycie udał się pośpiesznym pociągiem do Wiednia.

Na granicy serbskiej zbierają się emigranci czarnogórscy i radykalni, wydaleni ze Serbji. Bandy te opatrzone są w broń i pieniądze. W Serbji obawiają się awantury Karageorgewicza, który już po śmierci swego ojca wystosować chciał manifest do ludu serbskiego, co wszakże w skutek życzenia rady familijnej od zamiaru tego odstąpił. Obecne zawikłania na półwyspie bałkańskim, zdają się zachęcać go do stanowczych kroków. W Serbji wiedzą dobrze, że Karageorgewicz ma wielu stronników i postanowiono zarządzić nadzwyczajne środki ostrożności. Dziś aresztowano w Belgradzie wiele osób.

Z Filipopola donoszą: Wielkie podwórze konaku książęcego pełne jest ludzi, którzy chcą widzieć księcia. Wstęp do konaku i jego ulicy otwarty jest dla każdego bez różnicy rangi. Kto sobie życzy mówić z księciem. Do Filipopola przybywają dalsze bataljony rezerwy, które natychmiast odkomenderowane bywają do granicy tureckiej. We wszystkich punktach prowincji poczynają organizować szwadrony ochotników.

Z Cetynji donoszą: [illegible]

Były minister Ristic, powołany został we wtorek do konaku. Król rozmawiał z nim dłuższy czas o sytuacji Serbji i o jej stosunku do półwyspu bałkańskiego.

Według nadesłanych do Wiednia wiadomości, wybuchło w serbskich dystryktach nad granicą bułgarską powstanie, a jeden prefekt został zamordowany. Wiadomość tę uważają za prawdopodobną. Przypuszczają, iż powstanie to wywołanem zostało przez bułgarskich agitatorów, a mianowicie w skutek zajętego przez Rząd serbski stanowiska w obec unji bułgarskiej. W każdym razie odpowiada to interesom bułgarskim, aby Rządowi serbskiemu przygotować kłopotów wewnątrz kraju. Nie ulega wątpliwości, iż znany, zaocznie na śmierć skazany przywódca radykałów inżynier Paszic i inni zbiegli do Bułgarji radykaliści brali udział w powstaniu, którego widownią jest ten sam okrąg, w którym wybuchło ostatnie powstanie. Należy się zresztą spodziewać, iż król Milan wystąpi z pełną energją, a Rząd jego szybko powstanie przytłumi.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. września.

Wiadomości osobiste. Hr. Alfred Potocki z Łańcuta i hr. Borkowski ze Lwowa udali się do Wiednia. — Dr. Kasznica, profesor Uniwersytetu warszawskiego, bawi w powrocie z wód czeskich w Krakowie. — Ks. Julian Hankiewicz, gr. kat. proboszcz w Krasnem, mianowany został przez ordynarjat metrop. tytularnym kanonikiem konsystorjalnym. — Dr. Chałubiński powrócił z Zakopanego do Warszawy.

Nekrologja. Florjan Karol Bylina, zastępca nauczyciela w VI. gimnazjum lwowskiem, zmarł nagle w skutek choroby sercowej onegdajszej nocy w rynku pod l. 8. Zmarły ukończył studja na Uniwersytecie tutejszym i berlińskim, i rokował najpiękniejsze nadzieje, gdy śmierć w zaledwie młodym wieku, bo w 35 roku przerwała pasmo jego życia.

Kalendarz. Niedziela (27): Kosmy i Damiana — Damiana. Wschód słońca o godz. 6., zachód o godz. 5. m. 41. Poniedziałek (28.): Wacława, Nikona — Wacława św. Wschód słońca o godz. 6. m. 1, zachód o godz. 5. min. 39.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu wolno polować na kozły, jelenie, przepiórki, dzikie gołębie, na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Raut na dochód wygnańców z Prus odbędzie się w sali Kasyna miejskiego nie 7. ale 10. b. m. Na raucie tym będzie obecny pan Mierzwiński. Częścią muzyczną kierował będzie p. Marek.

Służba zdrowia we Lwowie. Według projektu, powziętego onegdaj przez Magistrat, fizyk miejski będzie miał rangę młodszego radcy. Zamiast dotychczasowych 5 lekarzy dzielnicowych, będzie ich 7, albowiem 5 nie wystarcza mimo najgorliwszej służby dniem i nocą. Z liczby tej trzech ma mieć rangę sekretarzy, dwóch komisarzy, a dwóch rangę koncypistów. Posada chemika miejskiego ma być na przyszłość systemizowaną z poborami komisarza Magistratu, a oprócz tego z prawem poboru taks od każdego rozbioru chemicznego. Weterynarz miejski ma mieć również rangę komisarza. Projekt ten musi jeszcze przejść przez sekcję V. i Radę pełną.

Doroczny popis straży ogn. ochotn. odbędzie się jutro o godz. 3½ po południu, w obecności reprezentacji miasta. Nie wątpimy, że popis ten nader pożytecznego i sympatycznego dla nas Stowarzyszenia zgromadzi liczną publiczność.

Adres do Węgrów. W swoim czasie podaliśmy tekst adresu dziękczynnego do municypalności budapeszteńskiej, uchwalonego jednomyślnie przez Rady miast Lwowa i Krakowa, w podziękowaniu Węgrom za ich serdeczne gościnne przyjęcie, jakiego doznali w ich stolicy zeszłoroczne wycieczki polskie. Adres ten, [illegible] wykonany kaligraficznie na pergaminie przez p. Bieńkowskiego, podpisują wszyscy członkowie lwowskiej Rady miejskiej. Na nagłówku adresu umieszczone są kolorowane [illegible] herby miasta Lwowa i Krakowa. Oglądać go można w zakładzie introligatorskim radnego miasta p. Aleks. Getritza (Rynek), z zarazem wykonaną w tymże zakładzie i wystawioną na widok publiczny teką. Wierzchnia okładka całej teki, z pąsowego marokinu, *en relief*, przedstawia w zagłębieniu tarczę, w pośrodku której umieszczony ze srebra Zygmuntowski orzeł. Ornamentyka ze srebra w około tarczy trzymana jest w stylu gotyckim. Tego samego stylu są narożniki ze srebra na okładzinkach wewnętrznych z *moirée antique*. Wszystkie szczegóły składają się na skromną wprawdzie, lecz poważną i artystycznie przeprowadzoną całość, która niezawodnie będzie miłą dla Węgrów pamiątką.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mrozowice, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Poświęcenie katedry ruskiej w Przemyślu, po jej odnowieniu, odbędzie się 25. października b. r.

Ajenci policyjni lwowscy i krakowscy wnieśli za pośrednictwem posła, dra Dawida Abrahamowicza, petycję do Rady państwa, domagającą się polepszenia bytu materjalnego i przydzielenia ich do którejkolwiek kategorji urzędników stałych. [illegible] rodziny [illegible] łzy.

Z miłości złodziejem. Dla miłości kobiety, [illegible] nie wkładaj obrączki [illegible] widzisz, nigdy się nie rozstaję z obrączką pierwszego mego ślubu, jeżeli więc zdołasz dostać ją w sposób... jaki się panu podoba, byleby bez gwałtownego rabunku, wówczas zostanę pańską żoną. Dziwaczny ten warunek postawiony był tak stanowczo, że pan *,* musiał zaprzestać dalszych nalegań i obmyślać sposoby dostania owej obrączki, decydującej o jego szczęściu. Minęło tak parę miesięcy, pan *,* nie przestawał bywać u pani X, poprzedniej jednak rozmowy nigdy nie wszczynano, obrączka zaś ciągle znajdowała się na palcu wdówki. Przez ten czas rozkochany młodzieniec obmyślał tysiączne sposoby, dzięki którym mógłby zawładnąć talizmanem swego szczęścia. Potrzeba było wybrać sposób niezawodny, wszelka bowiem niefortunna próba odwróciłaby na długo zamierzony związek. Przedewszystkiem pan *,* postarał się zbadać, czy pani X. zdejmuje kiedykolwiek obrączkę. Przekupiona pokojówka oświadczyła, że jej pani zdejmuje na noc wszystkie pierścionki, obrączkę jednak na palcu zawsze zostawia. Jedyny wyjątek stanowiła kąpiel. Wówczas pani X. i ową obrączkę zostawiała na stoliku toaletowym. Była to jedyna możliwa chwila zawładnięcia upragnionym przedmiotem, potrzeba było jednak spełnić „kradzież" zręcznie a niepostrzeżenie. Pan *,* cały plan ułożył. Podczas gdy pani X. znajdowała się w łazience domowej, pokojówka, dobrze opłacona, powoduje niby to przypadkowy pożar w sypialnym pokoju i robi straszny alarm. Pani X. wystraszona ogniem wychodzi z wanny i szybko zarzuca jakiś negliż. W tej właśnie chwili pan *,*, oczekujący w sieni, na dany znak wbiegł do mieszkania i „świadomy miejscowości, pospieszył do łazienki, w której na stoliku znalazł upragnioną obrączkę. W parę godzin później, złożył wizytę ceremonialną i... naturalnie wyszedł jako szczęśliwy narzeczony. Podstęp się udał, wdówka słowa dotrzymała...

Dobra znajomość. Jan Szpakowski, stróż domu przy ulicy Brajerowskiej l. 899²/₄, zaznajomił się przed rokiem z „Walentym", który sprowadziwszy się do niego, zajmował jedną część pokoju. Szpakowski zaszedł w przyjaźń z Walentym i wtajemniczył go we wszystkie swoje stosunki domowe. Przyjaciel wiedział między innemi, że klucz od kufra znajduje się zwykle pod pierzyną. Onegdaj spostrzegł łatwowierny dozorca domu, że z kufra zamkniętego ulotniła się książeczka Kasy oszczędności nr. 12951, opiewająca na 60 zł. 86 ct., a następnie przekonał się, że pieniądze zostały dnia 16. b. m. podjęte. W dniu odkrycia niespodzianki zniknął także Walenty, który zameldował się we Lwowie raz jako „Kasprzykowski", a drugi raz jako „Kapuściński".

Gończym listem ścigany złodziej, Władysław Zawadzki, został wczoraj przytrzymany. Ma on być naczelnikiem całej szajki złodziei i rabusiów i podejrzany jest o morderstwo, popełnione przed niedawnym czasem w Samborze. Znaleziono przy nim dwa noże.

Uprowadzenie. Helena Marczak, żona urzędnika Wydziału krajowego, zamieszkała pod l. 6 przy ulicy Gliniańskiej, doniosła Dyrekcji policji, że 6-letnia córka jej Wanda i 8-letni syn Stanisław, wyszedłszy wczoraj po południu do szkoły, nie powrócili do domu. Córka uczęszcza do II. kl. seminarjum żeńskiego, a syn do IV. kl. normalnej.

O krwawem zajściu donoszą do *Gaz. Lwow.* ze Skałatu: Dnia 17. bm. w południe oddział straży skarbowej, stacjonowanej w Mysłowie, usiłując odebrać od Wojciecha Predy, 20-letniego parobka z gminy Zadnieszówki, tytoń, przez granicę z Rosji przemycony, natrafił na taki opór ze strony kilkudziesięciu włościan wspomnianej gminy, którzy wzdłuż granicznej rzeki Zbrucza siano kosili, że jeden ze strażników użyć musiał broni. Strażnik ten mianowicie ranił ciężko bagnetem w nogę Wojciecha Pradę i dopiero po dwóch wystrzałach, danych na postrach, powiodło się straży skarbowej uśmierzyć włościan i zabrać około 5 kilogramów przemyconego z Rosji tytoniu. Zajście to, należycie jeszcze niewyjaśnione, jest przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 25. września. Zgubiono los badeński l. 1577 i pugilares z kwotą 5 zł. i z kartką zast. z dnia 10. bm. — Znaleziono abszyd Peresa Bergera, a drugi Łucia Nakonecznego, czarną jedwabną parasolkę, łańcuch od wozu i blaszany szyld szynkarski. — Zakwest. 10 białych chusteczek znacz. A. K. S., A. C., S. M. P. M., Karolina Ostapowicz i M. Szarkiewicz.

Kraków 25. września. P. Piotr Palczewski, były sekwestrator miejski, złożył do rąk wiceprezydenta Magistratu, dr. Michała Schmidta, 3050 złr. na fundusz pogrzebowy stowarzyszenia urzędników Magistratu, od której to kwoty procenta po śmierci ofiarodawcy przeznaczone będą dla wdów i sierot po biedniejszych urzędnikach Magistratu.

Towarzystwo śpiewaków rosyjskich, złożone z kobiet, mężczyzn i dzieci w liczbie 50 osób, w podróży swej po Niemczech, Włoszech, Szwajcarji, Anglji, Francji, Belgji, Hollandji, Skandynawji i Austrji, jak się dowiaduje *Reforma*, przybędzie także do Krakowa dla dania koncertu. Chór ten, któremu przewodniczy Dymitr Slavianskij d'Agréneff, występuje w kosztownych kostjumach narodowych z 16. wieku, sporządzonych według wzorów, przechowanych w Kremlinie.

Zwłoki śp. Izabeli ks. Lubomirskiej, zmarłej w r. 1846 i pochowanej na wiedeńskim cmentarzu Waehring, jak donosi *Fremdenblatt*, na życzenie Alfreda hr. Potockiego, zostały dnia 22. bm. ekshumowane. Dnia tego o godzinie 10. przed południem zgromadzono się w kaplicy, zbudowanej w gotyckim stylu, w której spoczywały śmiertelne szczątki śp. Izabeli i wyjęto z podziemia trumnę, kryjącą zabalsamowane zwłoki. Dziwnym sposobem bronzowa suknia atłasowa, tej samej barwy trzewiki, jak niemniej biały koronkowy czepek, były zupełnie dobrze zachowane. Obok zwłok znajdowała się hermetycznie zamknięta trumienka z sercem zmarłej, na której wyryte było imię i nazwisko, dzień urodzenia i śmierci zmarłej. Zwłoki złożono do przygotowanej srebrnej trumny, której wewnętrzna pokrywa jest szklaną, i zalutowano. Trumnę i urnę pomieszczono następnie w pace i odwieziono na dworzec kolei Północnej, zkąd popołudniowym pociągiem przez Kraków przewieziona została do Łańcuta, gdzie onegdaj odbył się obrzęd złożenia jej w grobach familijnych hr. Potockich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O.-B.) **Teatr.** Wczoraj odegrano po raz drugi „Interregnum w domu". Korzystamy z tej sposobności, aby uzupełnić poprzednią wzmiankę naszą, która w drukarni uległa przypadkowemu skróceniu. Opuszczono mianowicie kilkanaście końcowych wierszy, które dotyczyły gry artystów. W ten sposób nie oddaliśmy słuszności p. Zboińskiemu, który ma wprawdzie małą rolę, ale gra ją, jak zawsze, wytwornie. Michał jest w sztuce osobą deklamującą, niedziałającą, co osłabia jej znaczenie, — to piętno starał się mu odjąć p. Zboiński, o tyle przynajmniej, o ile to było możliwem. Wątpić należy, czy komukolwiek powiodłoby się to równie szczęśliwie jak p. Zboińskiemu, i to samo już starczy za największe pochwały...

Repertuar teatralny. Sobota: „Gasparone" (pierwszy raz). — Niedziela (popoł.): „Fatinica" (z panią Radwan-Trapsza w roli tytułowej), (wieczorem): „Miłość ubogiego młodzieńca." — Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami." — Wtorek popoł.: „Interregnum w domu," wieczorem: „Gasparone." — Piątek: „Klara Soleil" (pierwszy raz). — Sobota popoł.: Wielki koncert wszystkich orkiestr wojskowych, (wieczorem): „Pierścień rodzinny" (z panią Radwan-Trapszo w roli Giletty).

„Lutnia" w Warszawie. Od jednego z członków wycieczki, otrzymujemy list, który wprawdzie nie był przeznaczony dla *Dziennika*, ale zamieszczamy go ze względu na treść:....

„Chciałem już pierwszego dnia napisać parę słów, lecz jesteśmy tutaj tak rozrywani przez Warszawiaków, że było to dla mnie niepodobnem. Zostaliśmy tak serdecznie, a zarazem wspaniale przyjęci, że dotychczas — używając ciągle gościnności Warszawy — nie możemy sobie zdać sprawy z tego co się dla nas dzieje.

Komitet złożony z bardzo wielu osób, przeważnie muzyków i literatów, jak Münchheimer, Hertz, Wiślicki, Gawalewicz, Sabowski, Choiński, Horbowski, dr. Kamiński, Czapelski, Orgelbrandt i inni, oczekiwał nas na dworcu kolejowym, a przewiózłszy w wykwintnych ekwipażach do pierwszego hotelu i umieściwszy w wygodnych apartamentach, powiódł nas na bankiet.

Serdeczność i prawdziwa radość objawiała się w toastach gorących, a bankiet tego wieczora, jak również i następnego urządzony znowu przez Warszawiaków zamienił miłych znajomych w serdecznie się kochających przyjaciół.

Wczoraj odbył się pierwszy koncert w Towarzystwie muzycznem w obec publiczności w liczbie około 1500 osób. Krytyka wynosi nas pod niebiosa, naturalnie trochę po nad zasługi, choć się nie da zaprzeczyć, że publiczność entuzjazmowała się także i dla precyzji wykonania, i że najpoważniejsi krytycy i pierwsi muzycy Polski zgodnie przyznają, że dotychczas tak dobrego kwartetu nie słyszeli.

Komitet oprócz tego, że nas „fetuje" i nie da sobie wyperswadować ponoszenia kosztów pomieszczenia etc. etc., oprowadza nas po całej Warszawie i zaznajamia z wszystkiem co godne uwagi. Jesteśmy oczarowani Warszawą, Warszawiankami a przedewszystkiem Warszawiakami.

Jutro dajemy koncert w wielkiej operze, dziś zaś znowu jesteśmy zaproszeni na wieczór do pana Gebetnera, gdzie zaśpiewamy kilka kwartetów. Przedtem jeszcze idziemy do teatru na operę „Giocondę", na które to przedstawienie otrzymaliśmy trzy wolne loże.

O występie członków lwowskiej „Lutni" w Warszawie czytamy w *Kurjerze Warszawskim* co następuje:

„Towarzystwo muzyczne pod dobrą wróżbą rozpoczyna nowy swój sezon. Na wstępie zaraz zyskało sobie przyciągającą siłę w gościnnym współudziale kompletu choralnego lwowskich „Lutnistów", który używa nietylko u siebie, ale i za granicą ze wszech miar zasłużonego rozgłosu. Czem jest Tow. śpiewackie „Lutnia" w życiu Lwowa, nad tem w tej chwili nie mamy zamiaru się rozwodzić, idzie nam tylko, po wczorajszym popisie, o stwierdzenie jego cechy na wskróś artystycznej. Dwa przymioty uderzają szczególniej w zbiorowym śpiewie „Lutnistów": subtelność cieniowania i smak w traktowaniu całości utworu, która zawsze oddana jest w nastroju, odpowiednim poetyckiemu tekstowi. Źródłem wrażenia, jakie wywierają produkcje Towarzystwa lwowskiego, jest nietylko jedność i karność, nietylko niepokalana czystość harmonji i umiejętne „crescenda" i „diminuenda"; są to elementarne warunki każdego chóru, które figurować nie mogą w rzędzie wyróżniających zalet tego rodzaju popisów. Przyjemność sprawiają dopiero szczegóły, opracowane z wybornem zrozumieniem ducha kompozycji i intencji autora. Ci chórzyści frazują jak solista, wydobywają akcenta deklamacyjne, nadają akcentom muzycznym, według nastroju dzieła, ekspresję liryczną lub dramatyczną, umieją dokładnością rytmu, powiewnością „staccatów", uwydatnić lekkość, swobodę; to znów wpadają w powagę i majestat organowym kolorytem śpiewu, albo też rzucają namiętne frazesy solowych głosów na tło dyskretnego, łagodnego akompanjamentu. A jaki kunszt w wytworzeniu organicznej, jednolitej całości z warstw głosowych, które dając się rozróżnić w komplecie choralnym, zlewają się przecież w doskonałą harmonję? Chór tego rodzaju ma wszelkie zalety koncertowego instrumentu obok przymiotów wybornego wirtuoza, który zna na wskróś tajemnicę instrumentu i artystycznie ją wyzyskuje. „Lutnia" jest tak interesującym kompletem, że nie wątpimy o powodzeniu zapowiedzianego na piątek koncertu i o licznem zgromadzeniu się publiczności, która wczoraj zaświadczyła grzmiącemi oklaskami o gorącem zajęciu, jakie w niej lwowskie towarzystwo obudziło."

Medaljon śp. Henryka Schmitta. Rzeźbiarz tutejszy, p. Tadeusz Barącz, pracuje obecnie nad medaljonem śp. Henryka Schmitta; nowy ten utwór utalentowanego artysty jest przeznaczony dla Muzeum narodowego w Krakowie.

Polskie stajnie wyścigowe w carstwie rosyjskiem.

W warszawskiej *Gazecie Polskiej* znajdujemy następujący artykuł, którego powtórzeniem przysłużymy się niezawodnie także naszym sportsmenom:

„Tegoroczny dotychczasowy rezultat współzawodnictwa dońskich i naddnieprzańskich stadnin z tutejszemi wykazał znowu przewagę po stronie tych ostatnich, aczkolwiek o wiele mniejszą, niżli w dwóch latach poprzednich, a to zarówno w skutek dotkliwego braku w tutejszych stajniach czterolatek klaczy, jak i z przyczyny nieszczęśliwego dla nas, całkiem niespodzianego rezultatu w cennem derby cesarzowej i w biegu o nagrodę imienia księcia Woroncowa-Daszkowa.

Przewaga stadnin tutejszych datuje się ledwie od roku 1881, podczas gdy położenie w latach poprzednich wielce od obecnego odmiennem było. Przed laty dwudziestu nietylko iż sportsmeni tutejsi nie ryzykowali mierzyć się w carstwie z rosyjskimi, ale przeciwnie, ci ostatni zawsze uczestniczyli w warszawskich i wileńskich wyścigach, częstokroć większość nagród dla siebie zyskując. Stajnie Alferowa, T. i A. Mosołowych, Sena, Oboleńskiego, Bołogowskiego, Fiłonowa, wreszcie Arapowa, a głównie Petrowskiego (Łazarewa) i Iłowajskiego kolejno zyskiwały czołowe miejsce całoroczną sumą wygranych, podczas gdy większość tutejszych stajni, pierwsze na turfie stawiając kroki, z małemi wyjątkami na nie wielkich sukcesach poprzestać musiała.

Ale prym dzierżąc, rosyjscy sportsmeni mało postępowali naprzód, z czasem niektórzy z nich zawsze ustąpili z turfy, a nowopowstali już nie potrafili sprostać swoim poprzednikom. Tymczasem u nas każdy rok notował widoczny postęp w sprawie rozwoju hodowli. Tysiące rubli szły do Niemiec, Francji i Anglji na zakupno przedstawicieli najcenniejszych krwi, również niezaniedbywano pozyskać części najlepszych zasobów stad rosyjskich i dołożono wszelkich starań, aby módz korzystać z wybornych reproduktorów, stacjonowanych u hrabiego Renarda w Olszowej na Szlązku, w rządowem Kisber na Węgrzech i w kilku innych miejscowościach państw ościennych.

Pierwszy odważył się wystąpić na torach carstwa pan Ludwik Grabowski. Jego Odetta była niezwyciężoną steeple-choserką jeszcze w dziewiątym roku życia, a Foscari lat sześć walczył zwycięzko, mając w rzędzie współzawodników słynnego Wadima. Wygrał on ogółem rs 55.000, sumę naówczas ogromną, gdy wszystkich nagród dawano rocznie ledwie kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Lat kilka był p. Grabowski jedynym przedstawicielem Królestwa; dopiero w r. 1871 przybyły do Carskiego-Sioła dwie klacze i kupiony w Niemczech u hr. Henckla Higlander hr. Krasińskiego, ale żaden z tych koni nie potrafił zwyciężyć i w roku następnym stajnia sernicka po dawnemu pozostała sama, aczkolwiek na liście meldunków figurował szereg koni Ursyna Niemcewicza, hr. Potockiego, ks. Sanguszki. Tego ostatniego konie ukazały się w roku następnym 1873, lecz tylko jeden *steepler* miał powodzenie, podczas gdy p. Grabowski zdobył większość cennych nagród dla trzylatków, dzięki Świteziance i Grand Danielowi, który od rezydującego w Kisber, Daniela O'Rourke pochodził. Tegoż reproduktora towarzysz stajenny Boucaneer w dwa lata później jeszcze lepiej się zasłużył stajni sernickiej, dając jej dwie jednoletnie klacze La Puthiphare i Miss Godolfin, które w r. 1875 cały szereg pięknych zwycięztw w biegach dla trzyletnich odniosły. W tym samym roku zwrócił na siebie powszechną uwagę Iłowajskiego Stockwell od Woltyżera i dońskiej klaczy. Stockwell chociaż pół krwi, nietylko nie ustępował współzawodniczącym z nim *folblutom*, ale przewyższył ich niemal, w biegu o nagrodę carskosielską. Mierząc się w biegu tym z lotną Miss Godolfin, głowa w głowę stanął z nią u mety, zrobiwszy dystans derby w 2 min. i 42 sekund; ani przedtem, ani po nich aż po dzień dzisiejszy żaden koń w kraju nie zdołał dystansu tego z podobną przebiedz szybkością. Natychmiast po gonitwie odbył się powtórny obieg na tę samą metę, w którym Stockwell w 2 minut i 45 sekund minął sędziowską trybunę, jako łatwy zwycięzca.

Nowe barwy ukazały się na torach carstwa z r. 1876.

Ursyn Niemcewicz i ks. Sanguszko odrazu zyskali sobie poważne stanowisko; pierwszy wskutku zwycięstw Ovena nabytego w Anglji, oraz Krzyżaka i Pokusy z własnego stada, drugi dzięki dzielności Royala. Konie te i w roku następnym potrafiły zwyciężać, podczas gdy wszystkie derby przez niezwyciężonego Emira Iłowajskiego wygrane zostały, za którym pochodzący od słynnego Blue Gowna, wspaniały Darck Blue Grabowskiego trzykrotnie drugim przychodził. Ale największy interes wzbudził spłodzony w Sernikach O Harras. Piękny ten biegun od wytrwałego Percy i nadobnej Eweliny, która to dzielna para dała turfowi cały szereg zwycięzców, urodził się dopiero w ostatnich dniach grudnia, co pociągnęło za sobą tę niedogodność, iż nie mógł stanąć do walki z trzylatkami, w jednym z nim roku spłodzonemi, będąc od nich znacznie młodszym. Gonitewna jego karjera rozpoczęła się zatem w r. 1877-ym, gdy mu liczono lat cztery, jakkolwiek w rzeczywistości dopiero trzy ukończył. Po jednej porażce był on w Warszawie zwycięzcą w Union Stakes i zgodnie z warunkami gonitwy stał się własnością towarzystwa, poczem na odbytem losowaniu przypadł w udziale Ursynowi Niemcewiczowi, któremu w tym samym roku, wygrał parę tęgich nagród w carstwie, a później dwie nagrody carską i carewicza w Moskwie. W tym samym roku wystąpił powtórnie hr. Krasiński i po raz pierwszy p. Mysyrowicz; pierwszego Bald r zdobył kilka nagród, drugiego Mignon w cennej nagrodzie trzechgórnej oaks była zwycięzcą.

Sportsmeni ci i w roku następnym 1878-ym przybyli do carstwa, wszakże z szeregu koni tutejszych, wyłączywszy O'Harrę, jedynie trzyletni Kontrast również Ursyna Niemcewicza, potrafił współzawodniczyć z biegunami Iłowajskiego i Łazarewa, którym się hegemonja dostała; wspomnę tu tego ostatniego sportsmena piękną Tizbę, obecnie w stadzie p. Grabowskiego będącą, i silnego Hermesa, którego o rok młodszy brat (oboje pochodziły od Hidromeli), siwy Gizo w latach 1879 i 1880 jeszcze świetniejsze od niego odnosił zwycięztwa, stając z sumą wygranych (rs. 43,000) na czele rosyjskich biegunów. Rok 1880 oddał pierwszeństwo w ręce p. Grabowskiego: jego trzyletni Kordyan kilkakrotnie przodował; Midas wygrał carską nagrodę w Moskwie, a Kiejstut, już w latach poprzednich mający powodzenie, od jednego zwycięztwa do drugiego podążał. Równocześnie trzyletnia Lili Ursyna Niemcewicza rozstrzygnęła na korzyść swego właściciela gruby zakład z hr. Stroganowem, bijąc tego ostatniego Miss Monake, a Sara Morhen p. Mysyrowicza w Carskiem-Siole, dwukrotnie pierwsza trybunę sędziów minęła.

W r. 1881-ym pierwsze dwa miejsca po raz pierwszy zyskali sportsmeni z Królestwa, mianowicie hr. Krasiński, z wygraną rs. 26.500 i pp. Mysyrowicz i Kronenberg z wygraną rs. 17,000; wszakże najdzielniejszym koniem był trzyletni Feniers Arapowa, wygrywający rs. 11,000, podczas gdy Ajaks hr. Krasińskiego, mający najwięcej z liczby koni polskich powodzenia, otrzymał rs. 7,400; po nim zaraz następował Kiejstut, który d. 18-go sierpnia r. t. padł w *steeple chase*, rażony apopleksją na ostatniej wiorście. Ukazanie się w r. 1882-im stajni Aug. hr. Potockiego (Koncept, Sędzina) i L. Kronenberga (Concorde), zwiększyło powodzenie naszych stadnin, gdyż sportsmeni ci zajęli drugie i czwarte miejsce, podczas gdy pierwsze po raz wtóry hr. Krasiński (Hilda, Hamlet) pozyskał. W roku tym po raz pierwszy wszystkie trzy nagrody carskie na dystansie czterowiorstowym konie z Królestwa wygrały, podczas gdy dawniej przy dystansach pięcio i sześciowiorstowych daleko częściej silne konie rosyjskie odnosiły zwycięztwo. (*D. n.*)

Z izby sądowej.

Lwów 24. września.

(*Zabójstwo świekry*).

Ilko Piszczuła, rolnik ze Sokołówki koło Bóbrki, lat 23, żonaty, ojciec jednego dziecka, wróciwszy dnia 30. maja br. z terminu sądowego z Bóbrki, gdzie był przez swego teścia obwiniony o kradzież jakiejś bagatelki, zabrał się do wypełnienia zwykłych zajęć domowych, do rąbania drew.

Podczas tego wpadła na podwórze jego gospodarstwa świekra Nastia Kucharska i poczęła go wymyślać za tę kradzież i za rzekomo złe obchodzenie się z żoną, a jej córką Warwarą. Do tej sprzeczki wmięszała się matka Ilka, Marja Piszczuła, która stanęła w obronie syna i tak przyszło do wymiany wyzywań pomiędzy swachami, które następnie wzięły się za czuby.

Ilko udał się do chaty, gdzie się zamknął, ale gdy matka zaczęła wołać o ratunek, wybiegł i poczęstował świekrę dwa razy laską, potem rzucił za nią dwukrotnie kijem, drugi raz podobno ze skutkiem, w końcu chwycił widły drewniane i z odległości dziesięciu kroków rzucił w kierunku, gdzie stała Nastia Kucharska, co miało ten skutek, że ta upadła zemdlona na ziemię. Ilko bojąc się sądu doraźnego uciekł z domu, a Nasti udzielono pierwszej pomocy, zatkawszy ranę nad lewem okiem „kwaśnym" chlebem.

Jeszcze przez dziesięć dni zajmowała się Nastia gospodarstwem, trzeciego dnia po wypadku składała protokół w Sądzie, zgłaszając swe przystąpienie do ewent. procesu, d. 9. czerwca była jeszcze u lekarza, a następnego dnia zakończyła życie.

Na podstawie oględzin lekarskich za życia denatki, a następnie sekcji pośmiertnej, Prokuratorja wytoczyła Ilkowi Piszczule proces o zabójstwo świekry.

W sprawie tej odbywała się już rozprawa w obecnej kadencji, ale przerwano ją dla uzupełnienia orzeczenia lekarzy, którzy przedsiębrali sekcję. Dziś rozpoczęto rozprawę na nowo. Ponieważ podsądny przyznał się do czynu, a i świadkowie zgodnie zeznawali, przeto Trybunał pod przewodnictwem radcy Hołyńskiego postawił przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku zabójstwa, opierając się na orzeczeniu biegłych lekarzy drów Feigla i Gostyńskiego, którzy posokowate zakażenie krwi z zadanej rany podali jako bezpośrednią przyczynę śmierci.

Obrońca dr. Czajkowski uzasadniwszy w wywodzie swoim brak złego zamiaru ze strony podsądnego, żądał postawienia ewentualnego pytania w kierunku ciężkiego uszkodzenia, czemu jednak Trybunał odmówił na wniosek prok. p. Litwinowicza.

Po długiej naradzie przysięgli potwierdzili jednogłośnie postawione im pytanie, wykluczając zeń słowa: „w zamiarze nieprzyjaznym." Pomimo, iż przez to kardynalne znamię zbrodni wykluczone, a przeto usuniętą została także i odpowiedzialność podsądnego, podjął prokurator w ciągu dalszym rozprawy, która odroczoną została do popołudnia, poprzedni wniosek obrońcy, o postawienie pytania w kierunku ciężkiego uszkodzenia, upatrując w werdykcie przysięgłych rzekomą niejasność, którą tem pytaniem chciałby usunąć.

Tym razem Trybunał przychylił się do wniosku. P. prokurator zakwestjonował istnienie podobnej „czarnej" świekry, uznając ją za płód bujnej wyobraźni p. obrońcy, który natomiast wywodami swymi, że podsądny działając w wysokiem rozdrażnieniu, nie mógł wcale przewidzieć skutków swego czynu, trafił snać do przekonania przysięgłych, którzy postawione im pytanie wypadkowe w kierunku ciężkiego uszkodzenia potwierdzili jednogłośnie, ośmioma jednak głosami wykluczyli możność przewidzenia skutków.

Na tej podstawie Ilko Piszczała został uwolniony. Młoda i przystojna małżonka uradowana, że po 4-miesięcznych ferjach wróci do dawnych praw swoich,—ucałowała ręce sędziów i obrońcy.

Kołomyja 24. września.

(*Sprawa o nadużycie władzy urzędowej*)

W nowym gmachu sądowym odbyła się rozprawa przeciw Antoniemu Rusinowi, sędziemu powiatowemu w Peczeniżynie, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i Franciszkowi Wolfarthowi, o zbrodnię nakłonienia do nadużycia tejże władzy.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj a zakończyła dzisiaj w południe.

W Peczeniżynie jest sędzią powiatowym zasuspendowany obecnie w urzędowaniu z powodu śledztwa dyscyplinarnego Antoni Rusin, któremu jako swemu byłemu szkolnemu koledze odstąpił Franciszek Wolfarth prawo poszukiwania nafty na obszarze 288 kwadr. m. w Słobodzie rungórskiej, za wynagrodzeniem w kwocie 100 złr., wypłacić się mającej wtedy, gdy po założeniu szybu uzyskaną zostanie nafta. W fakcie tym upatrywała Prokuratorja państwa „kubana", który miał nakłonić sędziego Rusina do stronniczości w sprawach Franciszka Wolfartha w Sądzie Peczeniżyńskim toczących się a w szczególności:

a) Do bezprawnego wydania Franciszkowi Wolfarthowi podania jego przeciwnika Stanisława Szczepanowskiego z dnia 18go marca 1882 roku L. 2088, zgłaszającego prawo do wpisania na karcie dawnych ciężarów w księgach gruntowych gminy Słoboda rungórska.

b) Do zatwierdzenia wbrew przepisom ustawy w własnym zakresie działania z pominięciem Sądu obwodowego w Kołomyi trzech ugód sądowych zawartych między Franciszkiem Wolfarthem a opieką małoletniej Anny Ostapiuk i Fedora Załoba w procesach o zwrot tych gruntów lub odszkodowanie, wniesionych przez opiekunów po okazaniu się nafty w większej ilości na sąsiednich gruntach.

c) Do zaniechania załatwienia protokołu rozprawy w sprawie Edwarda Torosiewicza przeciw Franciszkowi Wolfarthowi o delegowanie innego Sądu do przeprowadzenia sporu o współwłasność gruntu w Słobodzie rungórskiej.

Obwiniony tłómaczył się zgodnie, że w fakcie tego odstąpienia gruntu nie upatrywali nic zdrożnego, bo chociażby to odstąpienie nastąpiło bezpłatnie, to przecież żadna ustawa nie zabrania sędziemu kolegów szkolnemu a nawet urzędowemu (Fr. Wolfarth był wonczas — w roku 1881 — sędzią powiatowym w Wojniłowie) świadczyć grzeczności, zwłaszcza, że Wolfarth ogółem mało miał z Sądem Peczeniżyńskim do czynienia, a w czasie odstąpienia gruntu nawet żadnej w tym Sądzie nie miał sprawy. Zresztą w sprawach aktem oskarżenia objętych żadna stronniczość nie miała miejsca, gdyż sprawy te załatwione zostały podług zwykłego toku urzędowania.

Powołano do rozprawy kilkunastu świadków. Pierwszym z kolei słuchany był Stanisław Szczepanowski, który stanął przed Sądem w znanej swej niebieskiej bluzie i zeznaniem swem stanowczem a spokojnem nadzwyczaj przyjemne robił wrażenie.

Opowiedział mianowicie, że w czasie wydania owego aktu bynajmniej nie był przeciwnikiem Wolfartha, gdyż nastąpiło to bezpośrednio po zawarciu nowego układu między nim a Wolfarthem. Będąc podówczas w Peczeniżynie, dowiedział się zaraz o tem i uważał to zarządzenie za potrzebne do przeprowadzenia wspólnego ich interesu a mianowicie ułożenia nowego podania o wpis hipoteczny, że jak mu to wiadomem było, sędzia Rusin może z pominięciem prawnych formalności ale w najlepszej wierze wydał to podanie Wolfarthowi w przytomności adwokata Dębickiego prawnego doradcy świadka.

Podanie to Wolfarth zaraz po przybyciu do Kołomyi oddał notarjuszowi Thürmanowi, wspólnemu ich zastępcy, od którego Szczepanowski następnie je odebrał i zwrócił Sądowi peczeniżyńskiemu. Zeznał dalej, że grunt przez Wolfartha odstąpiony w owym czasie Rusinowi niewielką przedstawiał wartość: świadek sam gruntów w Słobodzie Rungórskiej nigdy drożej jak po 300 do 400 zł. za morg nie kupował. (D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 24. września. Na targ dzisiejszy dowieziono 2348 sztuk nierogacizny, 2504 sztuk cieląt, 5008 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 30·— do 40·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 38·— do 46·—, wyjątkowo 52·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— 24·—, za parę i 12·— do 16·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. września.

Odbywające się w Wiedniu wspólne konferencje ministerjalne zajmują się, według półurzędowego *Fremdenblattu*, preliminarzem wspólnego budżetu tudzież ugodą austro-węgierską. Ministerstwo spraw zagranicznych zamierza kreować nowe trzy płatne posady konsulów, a między temi jedną w Zurychu. Ministerstwo wojny życzy sobie podwyższenia płac oficerskich. Wątpić jednak należy, czy Rada gabinetowa zgodzi się na takie podwyższenie wydatków.

Na wspomnianej powyżej wspólnej radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza załatwiono sprawy bieżące i uchwalono wspólny budżet do przedłożenia Delegacjom, które mają być zwołane do Wiednia na 22. października.

Odbyte w Wiedniu zgromadzenie wyborców I-go okręgu wiedeńskiego udzieliło swemu reprezentantowi Weitlofowi wotum nieufności z powodu, iż tenże przystąpił do Klubu niemieckiego.

Z Petersburga donoszą, iż profesorowie Uniwersytetu dorpackiego otrzymali wezwanie, aby gotowi byli do wykładu po rosyjsku od 13go stycznia r. p. Tylko fakultet teologiczny zatrzyma na katedrze język niemiecki.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy własne.*)

Sofia 26. września. Serbja ściąga wojska wzdłuż granicy południowej. Do Niszu przybyło w ostatnich dwóch dniach 25 000 ludzi.

Belgrad 26. września. Khevenhueller odjechał do Wiednia. Serbski poseł w Petersburgu powołany został do armji.

Bukareszt 26. września. Wzdłuż granicy pojawiają się masami baszybożuki.

Z Rumelji dochodzą wiadomości, o braku broni.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Stambuł 25 września. Sułtańskie Hatti humajum w sprawie zmiany gabinetu, wspomina tylko o tem, że dla słabego zdrowia, musiał w. wezyr być zastąpiony w swoim urzędzie. Sułtan powiada: Naszem najszczerszem życzeniem jest szczęście naszego państwa i podwyższenie tegoż sławy. Liczymy na pomoc Ałłaha i na usiłowania Ministerstwa w osiągnięciu tego celu. Ogłoszono dalsze nominacje: Alisai pasza mianowany ministrem wojny i wielkim mistrzem artylerji; Munif pasza ministrem oświaty, Ago pasza (Armeńczyk) ministrem skarbu i zawiadowcą listy cywilnej sułtana; dotychczasowy gubernator Smyrny Sakki pasza, ministrem handlu; Zahdi pasza ministrem robót publicznych; Zihni effendi ministrem wakufów (dóbr duchownych). Dotychczasowy szejk-ul-islam Achmed Essad effendi i minister marynarki Hassan pasza pozostają nadal na swych stanowiskach. Ambasadorami w Paryżu i Berlinie mianowani Edhem pasza i Essad pasza.

Londyn 26. września. Lord admiralicji Hamilton mówił wczoraj w Glasgowie o wypadkach we wschodniej Rumelji i oświadczył, że wspólna akcja mocarstw mogłaby poskromić i zupełnie zgnieść ruch tamtejszy. Rada gabinetowa ma się odbyć dnia 29. bm.

Petersburg 26. września. *Journ. de St. Petersb.* występuje stanowczo przeciw podanym przez pisma zagraniczne wiadomościom o stanowisku Rosji w obec wypadków w Filipopolu i konstatuje, że między mocarstwami odbywają się rokowania celem zgodnego postępowania w tej sprawie. Należy więc oczekiwać rezultatów tych rokowań.

Paryż 25. września. Sądzą tu, że nowy gabinet turecki ma cechę pojednawczą i że będzie on działać w porozumieniu z innemi mocarstwami. W tym samym duchu tłumaczą sobie w kołach dyplomatycznych mianowanie byłego ambasadora tureckiego ministrem spraw zagranicznych.

Belgrad 25. września. Komendantami pięciu czynnych dywizyj mianowani: pułkownik sztabu jeneralnego Topalovics; pułkownik Miskovics, jenerał Milutin Jovanovics, pułkownik Benizki i pułkownik Ilija Giuknics.

Ateny 25. września. Delyanis odjeżdża do Koryntu dla widzenia się z królem, który tam odbywa dwudniową kwarantanę, i dla przedłożenia mu do podpisu orędzia, zwołującego parlament. Oficerowie greccy, bawiący za granicą, zostali powołani do powrotu do swych korpusów. Znaczne siły zbrojne gromadzą się na granicach Epiru i Tessalji.

Wiedeń 25. września. *Polit. Corr.* donosi z Filipopola, że kapitan artylerji Nikiforów został zamianowany ministrem wojny. Cantacuzen zostanie w Sofji jako wojskowy attaché przy poselstwie rosyjskiem.

Prezes stowarzyszenia macedońskiego oświadcza, że nie wiedział o proklamacji, wzywającej macedońskich Bułgarów do powstania. Książę bułgarski uwiadomił cara telegraficznie, że chcąc zachować opiekę Rosji nad unią bułgarską, gotów jest zrzec się korony, jeżeli odwołanie rosyjskich oficerów było skierowanem przeciw jego osobie. Dotychczas nie nadeszła do Filipopola wiadomość o wkroczeniu Turków do Rumelji wschodniej; jedynie tylko baszybozukowie ukazują się wszędzie na granicy. W kraju panuje spokój. Mahometanie biorą udział w owacjach, składanych księciu. Turecki dziennik *Hilal* uznaje księcia monarchą Rumelji, wychwala jego zachowanie się w obec mahometan i wzywa sułtana do zatwierdzenia unji obu Bułgaryj.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Sofji, że zgromadzenie narodowe zostało wczoraj zamkniętem po uchwaleniu kredytu. Karawelow wraca do Filipopola.

Belgrad 25. września. Pogłoski o rozruchach w okręgu zajczarskim są bezpodstawne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 26. września. Pierwsze przedłożenie, które Rząd wniesie do Rady państwa, będzie się tyczyć włączenia okolic (Vororte) Wiednia do miejskich okręgów wyborczych.

(D.) **Wiedeń** 26. września. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem postanowiło popierać kandydaturę dra Smolki na prezydenta Izby. Następnie obradowało nad programem prac parlamentarnych, uchwaliło jednak przebieg narad zachować w tajemnicy.

(D.) **Wiedeń** 26. września. Na wczorajszem posiedzeniu Klubu hr. Hohenwarta oznajmił tenże swoim przyjaciołom politycznym, że komitet wykonawczy prawicy gotów jest przypuścić do swojego grona jeszcze po jednym reprezentancie klubu hr. Hohenwarta i księcia Liechtensteina. Następnie postanowiono ułożyć nowe statuta klubowe. Omawiano także kwestję zmiany regulaminu Izby poselskiej, a to celem ułatwienia przebiegu i rozszerzenia władzy dyscyplinarnej prezydenta.

Telegramy biura koresp.

Petersburg 25. września. Ogłoszone dziś rozporządzenie Komitetu ministrów, przedłuża na rok jeden termin trwania zaostrzonych środków ostrożności, zaprowadzonych w niektórych miejscowościach Rosji.

Berlin 25. września. Rada związkowa przyjęła przedłużenie na jeden rok małego stanu oblężenia w Hamburgu i Altonie.

Madryt 26. września. Niemcy zawiadomiły urzędownie tutejszy gabinet, że zadawalają się oświadczeniem Hiszpanji o znanej sprawie godeł i sztandaru niemieckiego. Wypadek można więc uważać za załatwiony.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 26. września godz. 10. min. 43. Akcje kredytowe 283·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·25, Kolej Karola Ludwika 229·75, Południ. 134·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96, Rubel papierowy $1·23^3/_4$. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 25. września godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn. 36·75, Węg. akcje kredyt. 284·—, Akcje anglo-austr. 98·25, Akcje banku Union 77·25, Akcje Karola Ludwika 231·25, Akcje kolei północnej 231·25, Akcje kolei południowej 134·50, Akcje kolei Alföldzkiej 182·—, Akcje Staatsbahn 287·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·75, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 120·75, Losy Länderbanku 96·50, Węgierska renta 98·05, Akcje banku związkowego 100·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·23^3/_4$, Węgierskie losy 117·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń dnia 25. września godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·80, w srebrze 82·35, Renta w złocie 108·70, 5% austr. renta marcowa 98·80, Akcje banku wiedeńskiego 864·—, kredytowego 283·—, Londyn 125·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·95—, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·75.

Berlin dnia 25. września godz. 5. min. 38. Rosyjskie banknoty 199·70, Akcje kredytowe 460·50, Lombardy 220·,— Galicyjskie 93·20, Kolei rumuńskiej 59·30, Austrjackie banknoty 161·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·87.

Telegramy zbożowe dnia 25. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·39 do 7·41 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 154·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 26. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·40. Antwerpja: na wrzesień $18^3/_4$ Nowy-York: $8^1/_2$. Filadelfja: $8^3/_4$.

NADESŁANE.

Udzielam lekcyj gry na fortepianie i na harmonium, teorji, kompozycji, instrumentacji praktycznej i historji muzyki — w języku polskim, niemieckim, francuskim lub włoskim w mej szkole muzycznej, założonej i koncesjonowanej w r. 1881 na podstawie dekretu ces. król. komisji egzaminacyjnej we Wiedniu. Statut bezpłatnie, u mnie w szkole lub też w księgarniach. 2394 2—2

Emanuel Kaczkowski,
artysta-muzyk b. konserwatorzysta wiedeński.
Lwów, Ormiańska l. 27, I. piętro.

W głębokim smutku pogrążony donoszę Wmu Panu o zgonie nieodżałowanej Matki mojej

Ś. P. JÓZEFY

która po długich i ciężkich cierpieniach dnia 23. Września r. b. o godzinie $7^1/_2$ wieczór, opatrzona św. Sakramentami w Humenowie Bogu ducha oddała.

Pogrzeb, na który wraz z żoną wszystkich krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian najuprzejmniej zapraszam, odbędzie się w Humenowie, w Sobotę dnia 26. Września r. b. o godzinie 10. rano do dworca kolejowego w Kałuszu, zkąd zwłoki odwiezione zostaną do Lwowa i złożone w grobowcu familijnym na cmentarzu Łyczakowskim.

Eksportacja zwłok we Lwowie nastąpi w Niedzielę dnia 27. b. m. o godzinie 3. po południu z dworca kolei Państwowej (Arcyks. Albrechta).

Humenów, 23. Września 1885.

Kazimierz Rojowski.

NADESŁANE.

Osierocona przez zgon bł. pam. **Hermana Altenberga** rodzina poczuwa się do obowiązku wyrażenia na tem miejscu najtkliwszej swojej wdzięczności tym wszystkim, którzy towarzyszyli zwłokom nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, lub też w inny sposób okazali jej swoje współczucie.

Wszyscy oni niech raczą przyjąć wyrazy najgłębszej naszej wdzięczności i zobowiązania.

Zuzanna Altenberg
w imieniu pozostałej rodziny.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla pp. prenumeratorów miejscowych Prospekt szkoły muzycznej p. L. MARKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla pp. prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych numer okazowy czasopisma literackiego p. t.: „Tygodnik Polski."

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
poleca po cenach fabrycznych
szifony i szirtingi
z fabryki pierszorzędnej B. Schrolla.
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

TEATR MAŁP i CYRK BERNHARDTA
przy ulicy Słonecznej.
Dziś w niedzielę d. 27. września
DWA PRZEDSTAWIENIA.
Początek o godz. 4. po poł. i 7½. wieczór.
W poniedziałek 28. września
1 PRZDSTAWIENIE.
Początek o godzinie 7½ wieczór.

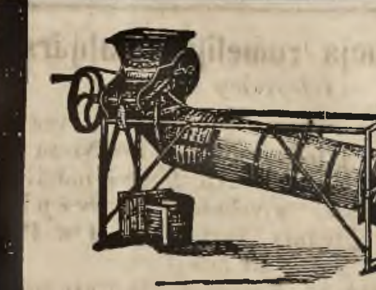
BEDNARSKI,
właściciel zakładu froterskiego
i przedsiębiorca robót froterskich
w c. k. Namiestnictwie, przyjmuje zamówienia na zaprawianie i lakierowanie podłóg tak w miejscu jak i na prowincji.

MASĘ zupełnie płynną i przysposobioną do zaprawy podłóg sprzedaje kilo po 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 50 cnt. 2386 3—4

we Lwowie ulica Łyczakowska l. 46.

WINOGRONA z Feslau
szczepu włoskiego, codzień świeże do kuracji poleca HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** ulica Halicka l. 23. **we Lwowie,**
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

W realnościach E. Brajerow
ulica Brajerowska l. 6.
5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia etc.
Ulica Kazimierzowska l. 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej).
2 pokoje z kuchnią w oficynach z oknami do ogrodu.
Sklepy, Składy, Wozownia.
Bliższej wiadomości udziela Administracja tejże realności (ulica Kazimierzowska l. 37). 2109 14—0



GUTJAHR i MÜLLER
w Budapeszcie,
Specjalna fabryka
tryerów i młynów,
poleca swoje
TRYERY
(do oddzielania wyki, groszku, konkolu i t. p. z pszenicy, żyta, jęczmienia i t. p.), premiowane na wystawie paryskiej 1878 roku, na wystawie krajowej w **Przemyślu** 1882 roku i t. d.; dotychczas przeszło 20.000 sprzedanych,
maszyny młynarskie, zupełne urządzenia
i rekonstrukcje
młynów parowych i wodnych,
na mlewo kaszkowe i płaskie, podług sławnego węgierskiego systemu.
Maszyny parowe
ze zmienną ekspauzją (Rider), nader mało pary potrzebujące, praktycznej i silnej konstrukcji. 2398 5—10

Fabryka papy ogniotrwałej i płyt izolacyjnych
założona w roku zeszłym w Tarnowie,
zawiadamia WW. PP. inżynierów, budowniczych, właścicieli domów, iż posiada wielkie zapasy swoich wyrobów i jest w stanie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.
Cenniki i próbki przesyła na żądanie odwrotną pocztą.
Dla Krakowa i okolicy utrzymuje skład **Wny Łobodzińshi,** w Krakowie ulica Szewska l. 12. 2310 5—5
Wrzosek & Skrzipietz.

Nowo otworzony
Skład papieru, przyborów do pisania i rysowania
przy ulicy Karola Ludwika l 11 (róg Sykstuskiej)
pod firmą
JAN BROMILSKI
poleca papiery kancelaryjne, konceptowe i listowe, koperty, pióra, atramenty, ołówki, reisceigi, reisbrety, trójkąty, tusze, farby, wzory do rysowania i malowania,
Ramy do obrazów,
karty wizytowe litografowane i drukowane, listy i koperty, z firmą, oraz wyłączny skład
ksiąg rachunkowych i kopiowych
F. Rollingera
we Wiedniu.

Na porę jesienną i zimową
Magazyn Konfekcji Damskiej
K. Kühmayera Nastepcy
2380 6—6
Lwów, ul. Hetmańska l. 4
otrzymał co było najnowszego z **Paryża, Berlina** i **Wiednia**
okrycia jesienne od 15 złr. do 50 złr.

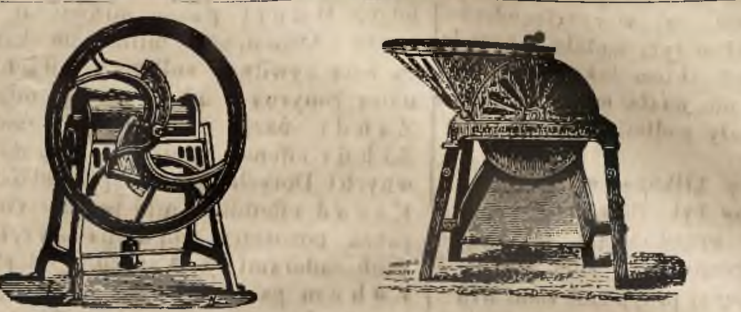
PALETOTY z najnowszego materjału Nop'pe od . . .	20—50
DOŁMANY " " " " . . .	20—50
JAQUIT " " " " . . .	10—25
Wielki wybór PŁASZCZÓW watowanych i podbitych futrem od złr. 30 do 100.	
ROTONDE watowane i podbite futrem od	20—50
KOSTIUMY salonowe do wychodu od	20—50
MATINÉE " "	10—30

Wielki wybór materjałów na łokcie,
Zamówienia wykonuja się jak najsumienniej.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów.
HÜBNER i HANKE
we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:
Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.**
FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
LAKIER DO PODŁOGI,
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH,
najwyborniejsze
LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,
FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.
Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips kit, asfalt, antimerulion.
Środki do desinfekcji:
Kwas karbolowy w kryształach,
kwas karbolowy w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witryol żelaza,
dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsauer Kalk), jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftaline.
Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek, 2065 38—0
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
maszyny do korkowania beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.
Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i **młocarń** z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gruty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrut, lotki, kule.
Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografji czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do konserwowania skóry.
Wszystkie artykuły
do młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.
Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.



TYNKTURA
ta jest po tysiąc razy wypróbowanym środkiem specjalnym celem zupełnego i szybkiego pozbycia się
WSZÓW
i wszystkich innych pasożytów zwierzęcych we 2120 1—2
włosach.
Przez używanie tego zbawiennego, środka roślinnego (za którego skutek ręczę się) wyparte zostają z użycia wszelkie jadowite maści metalurgiczne raz na zawsze.
Należy zważać dokładnie:
ażeby kupować tylko prawdziwy we flaszkach oryginalnych.
Główny skład:
J. ZACHERL,
Wiedeń I., Goldschmiedgasse Nr. 2
tudzież u kupców i aptekarzy, gdzie plakaty ogłaszają.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we **Lwowie,** przy ulicy Gródeckiej l. 22,
polecają na obecny sezon
oryginalne angielskie sieczkarnie
do ruchu ręcznego i kieratowego w rozmaitych wielkościach,
krajacze do buraków, szarpacze, śrotowniki „Excelsior", młyny z kamieniami francuskiemi lub Saros Patak, gniotowniki do suchego i zielonego słodu
i wszelkie inne maszyny rolnicze.
W interesie Szanownych P. T. odbiorców **upraszają o rychłe nadsyłanie maszyn wymagających reparacji.** 2416 1—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.



MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie
ulica Halicka liczba 1, w domu własnym.
Poleca
futra do podróży i do miasta damskie i męzkie
w najróżnorodniejszych gatunkach.



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie krótkie (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI DO SANI, FUSSAKI DO PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie.
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.
Ceny zniżone.
Cenniki na żądanie franco. 2334 5—0

Uczennica seminarjum n. ż.
życzy sobie udzielać nauk szkolnych prywatnie. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. Z.** w Administracji „Dziennika Polskiego."

Dla rodziców lub opiekunów!
Urzędnik za dekretem, obecnie 1000 złr. gaży w Wiedniu, katolik, lat 30, szuka odpowiedniej partji.
Zlecenia pod cyfrą **„Polka"** do Administracji „Dzinnika". 2406 2—2

„EUREKA"
dobry środek przeciw nagniotkom i brodawkom
wyrób
KAZIMIERZA JONASA
Magistra farmacji.
Wielmożny Panie! 2423 1—0 1
Z przyjemnością i prawdziwą wdzięcznością zawiadamiam pana, że środek przeciw nagniotkom pańskiego wynalazku „EUREKA" zwany, jest arcydoskonałym, uwolniłem się bowiem od tej plagi w przeciągu 5ciu dni, smarując płynem tym nagniotki. Z poważaniem
Ezechiel Berzewiczy m. p.
właściciel dóbr w Bołszowcu.

Częstochowskie krople żołądkowe
KAZIMIERZA JONASA.
Skutek Częstochowskich kropli, w wszelkich słabościach żołądkowych, nie da się przewyższyć przez żaden inny środek.
Cena jednej flaszki 35 cnt.
Główny skład u Kazimierza Jonasa we Lwowie, ul. Żółkiewska l. 73, w aptekach K. Mikolascha, Dr. Zarzyckiego i H. Blumenfelda; w Czerniowcach u W. Altha i w Samborze u B. Zulawskiego.

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**
Woda Polska „Eau de Pologne".
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU
w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera; w Jarosławiu w apt. Wisłockiego; w Złoczowie u Anny Roth.
Plecionki po złr. 1·20, mniejsze flaszki po 65 cnt. 2262 34—0

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłego badań i licznych doświadczeń swej piętnasto letniej praktyki **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych,** praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
J. KURPIEL,
mieszkający przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro, drzwi Nr. 16,
ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrecjonalny sposób. 2309 5—0

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 2014 57—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der medizin. Facultät,
Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.
(Rudolfsplatz).
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

---

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Publiczność, że po odbyciu przez dłuższy czas praktyki na klinice dentystycznej na wszechnicy w Halli, pod kierunkiem prof. Dr. Hollaendera, **osiedlił się w Czerniowcach i wszelkie w zakres dentystyki wchodzące czynności według najnowszych zasad nauki wykonuje.**
Ordynuje od godziny 8. — 12. przed i od 2. — 6. po południu. 2077 43—0
Piotr Kadajski
w Czerniowcach ulica Ruska l. 9.

Zmiana lokalu.
Z dniem 20. Sierpnia 1885 r.
został przeniesiony
SKŁAD MEBLI
podpisanego właściciela
z domu na placu Marjackim l. 9
do własnej kamienicy
ul. Halicka l. 7.
Polecając się i nadal łaskawej pamięci zostaję z szacunkiem 2290 7—10
A. LUFT.

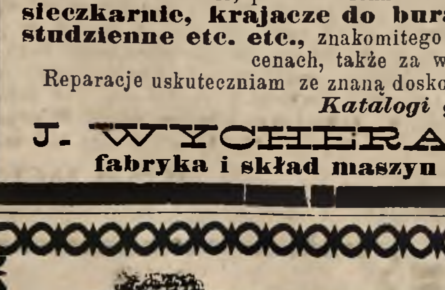
C. k. wyłącznie uprzywilejowana
fabryka bilardów i kul bilardowych
KAROLA KNILLA
2395 3—20
Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse liczba 5—7.
Założona 1807 roku.




Poleca szczególniej wynalezione przez tegoż **mantynelle,** t. zw.
„Excelsior-Banden"
z najdelikatniejszego kauczuku angielskiego, które pod względem dobroci i trwałości wszystkie inne mantynelle przewyższają, a przytem tylko 45 złr. od bilardu kosztują.
Moje c. k. wyłącznie uprzywilejowane patentowane kule bilardowe, wyrównujące koloru z kości słoniowej pod każdym względem pod jednoroczną gwarancją po następujących cenach: od 60—62 mm. 5 złr., od 63—66 mm. 6 złr., od 67—72 mm. 6 złr. 50 ct. za sztukę. Ceny i rysunki bilardów gratis i franco.



Przy nadchodzącym sezonie
polecam
stalowe pługi Rajola,
siewniki
rzędowe i szerokorzutne, młocarnie patentowane ręczne i kieratowe, także i **przewoźne, z przyrządem do czyszczenia, patent. kieraty, młynki, patent. przyrządy do czyszczenia zboża,** przez ich lekki obrót uskutecznia się wielką działalność, **sieczkarnie, krajacze do buraków, śrotowniki i pompy studzienne etc. etc.,** znakomitego wykończenia, po znacznie zniżonych cenach, także za wypłatą ratami.
Reparacje uskuteczniam ze znaną doskonałością, a obliczam jak najtaniej.
Katalogi gratis. 2245 7—0
J. WYCHERA we Lwowie,
fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.



Skład fortepianów
i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesone zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).
Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. — Nadeszły sławne **ORGANY** amerykańskie pokojowe i kościelne z fabryki *Estey & Co.* 2221 39—0

Od 3. października b. r. wychodzić będzie we Lwowie:
„NADZIEJA"
DWUTYGODNIK,
z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, obligacyj indemnizacyjnych i innych papierów wartościowych, Wiadomości bankowe, giełdowe i t. p.
Wydawca:
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.
Przedpłata rocznie wynosi: we Lwowie złr. 1 — z dostawą do domu 1 złr. 20 cnt., na prowincji i w państwie austrjackiem 1 złr. 30 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.
Dla uniknięcia możliwych strat powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „Nadzieję."
Numera okazowe na żądanie bezpłatnie i franco.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **we Lwowie:** Administracja „Nadziei".
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.